Opłacone ryczałtowo.
Nr 42 i 43. Kraków, dnia 22 października 1922 r. Rok X.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Kosztuje: w Polsce kwartalnie 500 mk., za granicą 1.000 mk. W Ameryce 2 dol. Nr poj. 10 cent.	Wychodzi co niedzielę.	Cena numeru: 40 marek
Redakcja i Administracja: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4. Konto czekowe P. K. O. Nr 140.858.	Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.	Cena ogłoszeń: 300 mkp. za 1 wiersz petitowy (1 rządek).

Od Redakcji.

Z powodu strajku drukarzy nie mogliśmy wydać 42 Nru „Piasta“. Z wielkiemi trudnościami udało się nam wydać numer niniejszy, jako Nr 42 i 43. Mamy nadzieję, że najbliższy numer wyjdzie już w warunkach normalnych. W tym numerze zamieścimy też zaległe artykuły i korespondencje.

Do walki i zwycięstwa!

Tylko dwa tygodnie dzielą nas od dnia, w którym rozegra się decydująca walka o prawa i stanowisko ludu w odrodzonej Ojczyźnie.

Walka to wielka i ważna, choć ją staczać będziemy nie orężem, ale głosowaniem przy wyborach do Sejmu i Senatu. Od tego, jaki będzie wynik tej walki, od tego, kto dnia 5 i 12 listopada b. r. odniesie zwycięstwo, zależeć będzie, czy Polska będzie państwem ludowem, czy pańskiem, czy my chłopi, silni liczebnie, ale jeszcze w znacznej części nieuświadomieni, ugruntujemy zdobyte w państwie prawa, czy je zaprzepaścimy i poddamy szyje pod nowe jarzmo.

Pełno dzisiaj na wsiach ludzi, przymilających się chłopu, schlebiających mu, umizgających się do chłopa. Pełno ich, tych ludzi nieznanych, którzy na wieś przychodzą tylko w czasie wyborów, przedstawiając się za obrońców ludu. O co im chodzi? O to tylko, by zdobyć chłopskie głosy i mandaty, by po karkach chłopskich dostać się do Sejmu, chwycić w ręce władzę i państwo urządzić tak, by chłop miał tylko „prawo do wideł i gnoju“, bo to jedynie wstecznicy mu przyznają.

My chłopi, stanowimy trzy czwarte społeczeństwa. Mamy prawo do tego, by nas szanowano jako stan, na którym się opiera ojczyzna, którą żywimy i której bronimy.

Wrogowie nasi zmierzają do jednego: chcą uniemożliwić nam wysłanie do Sejmu i Senatu takiej liczby posłów i senatorów, jaka odpowiada liczbie nas, chłopów, w państwie. Dlatego starają się za wszelką cenę rozbić nas. Tumanią tedy nieuświadomionych, zohydzają naszych przywódców, łudzą obiecankami, grożą strachami, byle tylko uszczknąć dla siebie chłopskie głosy i nie

dopuścić do zwycięstwa ludu, wskutek czego łatwiej by im przyszło odebrać ludowi zdobyte już prawa.

Na farbowanych lisach, na wysłańcach wstecznictwa, grasających dzisiaj po wsi polskiej, lud się już łatwo poznaje i precz ich od siebie przepędza. Nieszczęściem jest to, że zjawiają się na wsi ludzie, mieniący się także ludowcami, zjawiają się różne Tuguty, Putki, Sanojce, zjawiają się wreszcie tacy, co tylko dla zaspokojenia własnej ambicji ubiegają się o mandaty. Ci wszyscy warcholą, wprowadzając na wieś zamięszanie, które może wyjść tylko na korzyść wstecznictwu.

Precz ze stronnictwami niby to ludowemi, które nie usłuchały wezwania naszego wodza, Witosa, do złączenia całej siły chłopskiej w jedno wielkie stronnictwo ludowe! Precz z warchołami, którzy dla własnej ambicji rozbijają wieś!

Bracia i Siostry, którzy rozumiecie znaczenie tych wyborów! **Rozwińcie każdy w swojem kółku jak najenergiczniejszą pracę, aby w dniu wyborów zwyciężyło to stronnictwo, które zawsze było naszą ostoją i obroną**, które w sobie skupia olbrzymią większość ludu na wszystkich ziemiach Rzeczypospolitej. **Tem jest Polskie Stronnictwo Ludowe**, które wystawiło kandydatów we wszystkich okręgach wyborczych w Polsce, z wyjątkiem oczywiście miast. **Listy Polskiego Stronnictwa Ludowego mają numer 1.** Głosujmy więc ławą **na listę Nr 1.**

Powiedzmy sobie, że **te wybory** w interesie własnym i w interesie państwa **musimy wygrać.** Liczebna nasza siła daje nam prawo do wprowadzenia do Sejmu i Senatu tylu posłów i senatorów, by oni w tych ciałach prawodawczych mieli większość. Wtedy będziemy mogli być spokojni o przyszłość naszą i naszych potomków, o szczęście i rozwój naszej Ojczyzny.

Tylko silny rząd potrafi utrzymać państwo i przeprowadzić te reformy społeczne, które posłowie ludowi w Sejmie Konstytucyjnym uchwalili. Silny rząd może jednak powstać tylko wtedy, jeżeli **lud wiejski głosować będzie w dniach 5 i 12 listopada tylko na listy Nr 1**, jeżeli w ten sposób przeprowadzi taką ilość posłów P. S. L., jaka odpowiada sile polskiego ludu w państwie.

Każdy z nas pragnie szczęśliwej Polski ludowej. Chcąc ją urzeczywistnić, musimy zdać egzamin z tego, że lud dojrzał pod względem politycznym. Ten egzamin zdawać będziemy w dniach 5 i 12 listopada.

Głosujmy wszyscy na listę Nr 1, a egzamin ten wypadnie dobrze i przyniesie pożytek ludowi i państwu.

Do walki więc i do zwycięstwa!

Stanisław Drogoś z Lichwina.

Najważniejszy obowiązek.

Udziałem obywateli w wyborach mierzy się dojrzałość polityczną społeczeństwa. To samo odnosi się do każdego stanu. Jeżeli robotnicy idą do wyborów wszyscy, którzy tylko są uprawnieni do głosowania, to się powiada, że robotnicy w danym kraju są politycznie uświadomieni. Jeżeli ponadto idą solidarnie i głosują ławą na jedną listę, to się powiada, że są nie tylko politycznie uświadomieni, ale i bardzo wyrobieni, że tedy stanowią warstwę, która nie da sobie pluć w kaszę, która potrafi nietylko zdobycze utrwalać, ale nowe prawa zdobywać.

Na wsi słyszy się nieraz, zwłaszcza zaś słyszy się podczas obecnych przygotowań do wyborów, zdanie: „Ej, co mi tam po głosowaniu! Czy będę głosował, czy nie, to i tak dola moja się nie zmieni. Jakem klepał biedę, tak ją będę klepał". Słyszy się też nieraz opinję, którą usiłują, w ostatnich zwłaszcza czasach, wszczepiać w lud najzaciętsi jego wrogowie, że „niema się ta co spieszyć do głosowania, bo Sejm nic nie zrobił i nic nie zrobi, bo posłowie ino gadają i kłócą się, a biednemu jak było źle, tak jest".

Niech nas Bóg broni od tego, by tego rodzaju opinje uwiodły większą ilość ludu. Byłaby to woda na młyn wsteczników, którzy dzięki takiemu wstrzymaniu się od głosowania większej liczby chłopów, odnieśliby zwycięstwo i pokazaliby dopiero, jak się Polskę po szlachecku urządza.

Prawo głosowania jest największą zdobyczą demokracji. Na tem prawie zasadza się ludowładztwo. Wszyscy ludzie, jak wiadomo, rządzić nie mogą. Wszyscy jednak ludzie są dopuszczeni do udziału w rządach, jeżeli mają prawo wybierania swoich przedstawicieli do ciał ustawodawczych, a więc prawo wybierania posłów i senatorów, którzy znowu mają prawo tworzenia rządu. Przez głosowanie więc na posła, czy senatora, każdy obywatel i obywatelka wywiera wpływ na rządy. Kto się prawa tego dobrowolnie wyrzeka, **kto, mając prawo głosowania, nie idzie głosować, ten sobie wystawia świadectwo, że nie dorósł do tego, by był wolnym obywatelem** w wolnem, demokratycznem państwie.

Przypatrzmy się na innych. Weźmy Żydów. Ci idą do głosowania tak, że zazwyczaj ani jeden głos ich nie przepada. Bo też każdy żyd rozumie dobrze, że oddając głos, spełnia swój obowiązek obywatelski, ujawnia swoją troskę o przyszłość własną i swoich współbraci. Obszarnicy idą do wyborów ławą, tak, że również ani jeden ich głos nie przepadnie. Tak samo zwykle idą do wyborów robotnicy.

I na wsi polskiej nie powinno być nikogo, któryby, będąc uprawnionym do głosowania, zaniedbał wykonać to największe prawo obywatela. Każdy chłop, każda kobieta wiejska, musi pamiętać o tem, że **jeden głos nieoddany może stanowić o stracie mandatu chłopskiego, że jeden taki głos może zadecydować o tem, czy chłopi z tego okręgu zyskają w Sejmie swojego przedstawiciela, czy też stracą na rzecz wrogów ludu.**

Dlatego też, Bracia i Siostry, wzywamy was najusilniej: **Idźcie do głosowania w dniu 5-go i 12-go listopada wszyscy i wszystkie!** Oddajcie wszyscy i wszystkie **głosy** swoje **na listę Nr 1**, na listę Polskiego Stronnictwa Ludowego, które jest jedyną, prawdziwie chłopską polityczną organizacją w Polsce! Nie zważajcie na to, czy do biura wyborczego daleko, nie zważajcie na deszcz czy zimno, ale **idźcie głosować!**

Wrogowie nasi z pewnością nie stracą ani jednego głosu. Oni pójdą głosować wszyscy. Oni wiedzą, że te wybory albo przyniosą zwycięstwo chłopom, a temsamem przyniosą przeprowadzenie reformy rolnej, przyniosą odpowiadające godności ludu traktowanie chłopów w sądach i urzędach i usunięcie różnych krzywd, albo przyniosą zwycięstwo obszarnikom i wielkim kapitalistom, a temsamem nawrót pańskich rządów i zepchnięcie chłopów do roli niewolników.

W tej walce **każdy głos ma swoje wielkie znaczenie.** Jeżeli rozumieją to wrogowie nasi, to przedewszystkiem powinniśmy zrozumieć my, bo tu o naszą skórę chodzi.

Dlatego jeszcze raz wzywam Was, Bracia i Siostry, nie zaniedbujcie spełnienia obowiązku! **Idźcie do głosowania wszyscy**, Bracia chłopi i wszystkie Siostry włościanki! **Pilnujcie, by wszyscy we wsi głosowali!** Czuwajcie nad tem, by wszyscy oddali swoje głosy na listę P. S. L., n a l i s t ę n u m e r 1.

Wawrzyniec Tokarz.

Nie rzucać swoich głosów w próżnię!

Przestroga dla wszystkich głosujących.

Nikt się nie spodziewał, że w okręgach namnoży się tyle list kandydackich, zgłoszonych nie przez stronnictwa, ale przez ambitne jednostki, które koniecznie chcą być posłami czy senatorami. Niemal w każdym okręgu wyborczym są dwie, trzy, czasem i więcej list, zgłoszonych przez ludzi, którzy sobie wyobrażają, że obecność ich w Sejmie lub Senacie jest nieodzowna, a którzy nie umieli zdobyć sobie na tyle poważania w stronnictwach, żeby te stronnictwa wzięły ich na swoje listy.

Ludzie ci to warchoły, które, zaślepione ambicją, nie chcą zrozumieć, że **kandydowanie na własną rękę jest przy obecnej ordynacji wyborczej bezmyślnością,** że mandatu uzyskać nie mogą, bo to przy proporcjonalnych wyborach jest zgoła niemożliwem. Nie chcą oni widzieć, że przy proporcjonalnych wyborach i przy rozłożeniu mandatów na okręgi, zwłaszcza w tych województwach, w których są dwa lub trzy silne stronnictwa, **trzeba będzie mieć najmniej 18.000 głosów, aby zostać wybranym.**

Nie ulega wątpliwości, że gdyby w powiecie jakimś był człowiek tak popularny, że mógłby mieć zapewnionych 18.000 głosów, to jedno lub drugie stronnictwo byłoby go niewątpliwie postawiło na swojej liście i to na jednem z pierwszych miejsc. Jeżeli więc są ludzie, którzy idą na własną rękę do wyborów, to albo sobie nie zdają sprawy z tego, ile trzeba mieć głosów, aby być wybranym, albo też działają świadomie na szkodę stronnictw wielkich, którym rozbijają głosy.

Niestety, i wśród chłopów znalazło się dość dużo takich, którzy, nie uzyskawszy postawienia ich na liście stronnictwa, pozgłaszali własne listy. Mimo tłumaczenia im przez światłych ludowców, że w ten sposób rozbijają tylko siłę chłopską, mimo aż nadto wymownych dowodów, iż mandatu uzyskać nie mogą, ludzie ci jeżdżą po wsiach, agitują, działając w ten sposób, może nawet nieświadomie, bo zdrowy rozum przesłoniła im wygórowana ambicja, tylko na szkodę ludu, a na pożytek wstecznictwu.

Przypuśćmy, że taki idący w pojedynkę kandydat, który zgłosił własną listę, uzyska nawet 10.000 głosów, Wobec tego, że do walki stają stronnictwa silne, z których każde uzyska w okręgu kilka razy po 10.000 głosów, przy obliczeniu proporcjonalnem wedle przepisów ordynacji wyborczej, ten kandydat, który 10.000 głosów otrzymał, mandatu uzyskać nie może. **A więc nawet 10.000 głosów chłopskich, oddanych na listę, zgłoszoną przez jednego warchoła, pójdzie na marne.** Będą to głosy, rzucone w próżnię, bo z nich chłopi żadnego pożytku mieć nie będą. Co gorzej, będą mieć szkodę, szkodę ciężką, bo oderwanie n. p. 10.000 głosów od masy głosów, jakie padną na P. S. L. na listę numer 1, może tylko spowodować stratę jednego, a może nawet dwóch chłopskich mandatów.

Co tu jednak mówić o 10.000 głosów! Żaden z tych samozwańczych kandydatów cyfry takiej nie dostanie. Może dostać 1.000, 2.000, 3.000 głosów. Ba, ale jeśli takich list samozwańczych będzie w okręgu dwie lub trzy, to w sumie mogą one ściągnąć około 10.000 głosów. I skutek będzie taki, że ani jeden z nich mandatu nie dostanie, ani wszyscy razem jednego posła nie przeprowadzą, natomiast urwą tę ilość głosów z masy głosów, jakie skupi na sobie Nr 1, a przez to mogą nie kogo innego, **ale właśnie chłopów pozbawić jednego, a w pewnych warunkach nawet dwóch mandatów.**

Bracia chłopi! Zrozumcie to, że przy wyborach, przeprowadzanych tak, jak przepisuje nasza ordynacja wyborcza, **mandaty uzyskać mogą tylko i jedynie kandydaci, postawieni na listach politycznych stronnictw, ale nigdy nie zyskają ich warcholi, idący w pojedynkę.** Zrozumcie, że **oddanie głosu na listę, wystawioną przez takiego warchoła, jest rzuceniem tego głosu w próżnię, jest straceniem tego głosu** i to tylko i jedynie na korzyść wrogów ludu.

Nie dajcie się łudzić obiecankom i namowom warchołów! Wiedzcie o tem, że **szkoda głosu tracić na listę, wystawioną przez jednego ambicjonera.**

Nie wątpimy, że **lud polski**, który **rozbijaczy ma** już wogóle dość, nie da się tumanić warchołom, ale pozostawi ich poza sobą, a głosy swoje odda solidarnie na listę wielkiego, a prawdziwie chłopskiego stronnictwa, jakiem jest Polskie Stronnictwo Ludowe, na listę numer 1.

Kobietom włościankom pod rozwagę.

Tak rzadko zabierają głos kobiety na łamach prasy ludowej, że pokusiłam się, kochane Siostry, pogwarzyć z Wami o Waszej doli i niedoli kobiecej, nieco o naszej dawnej przeszłości i teraźniejszości, o tem, co nas wspólnie obchodzi dzisiaj, w chwili tak niesłychanie ważnej dla sprawy ludowej, jaką są wybory do Sejmu i Senatu.

Na głęboką filozofję silić się nie będę, bo mię nie stać, ale ot tak, poprostu, od serca, pogawędka moja płynąć będzie i mam nadzieję, że trafi niezawodnie do Waszych dusz i pożądany skutek odniesie.

Być może, że to, co napiszę, wielu ludziom nie będzie się podobało, jako że „gadania babskiego nie ma co słuchać", lecz wcale tem się nie trapię i nie zrażam.

Aczkolwiek ludzkość szczyci się dzisiaj dużym dorobkiem kulturalnym, to jeszcze nie stanęła na tej wyżynie, by już raz

uznać kobietę za równą mężczyźnie w prawach,

boskich i ludzkich. Niby to równouprawnienie mamy ale raczej w teorji, bo w praktyce nad wyraz słabo się ono ujawnia. Zawsze kobieta uważana bywa przez ogół mężczyzn za istotę niższą umysłowo, głupszą, słabszą, za bawidełko, źródło zła, jednem słowem za coś gorszego, za nowoczesną niewolnicę, obarczoną brzemieniem obowiązków, które w uległości spełniać musi. I mimo to, że dzisiejsza kobieta dorównuje bezsprzecznie mężczyźnie wykształceniem, energją, wykonywaniem najróżnorodniejszych zajęć prawie we wszystkich kierunkach, mimo że potrafi zastąpić mężczyznę chlubnie w każdej pracy, należytego uznania nie znajdzie, bo to „babska robota" to już oczywiście gorsza od męskiej!

I kiedyż zniknie ten straszny przesąd, tak krzywdzący kobietę, która (jak to przyznają ludzie mający poczucie sprawiedliwości) „dźwiga trzy węgły" w gospodarstwie?

Sięgnijmy do zarania dziejów ludzkości, to dowiemy się, że według Biblji, nie mężczyzna zgrzeszył, lecz któżby inny, jak nie kobieta. I stąd już pogarda i poniżenie dla naszej prapramatki Ewy, „pierwszej grzesznicy", co oczywiście przeszło na kobiety wszystkich wieków, pogrążając je w srogą niewolę domową i społeczną. Jak okrutna była ta niewola, dość wspomnieć, że mężczyzna był panem jej życia i śmierci.

Jak ogromna była zazdrość i zawiść mężczyzn, by kobieta nie wykonywała tego samego zawodu, co i mężczyzna, niech nam za dowód posłuży fakt z dawnych, zamierzchłych czasów:

W dziejach starożytnej Grecji czytamy, że w Atenach istniało prawo, wzbraniające pod karą śmierci uczyć się kobiecie medycyny, czyli zostać lekarką. Aż wreszcie natchnął Bóg szlachetną myślą pewną kobietę imieniem Agnodice, która z narażeniem własnego życia, przebrawszy się w strój męski, ukończyła medycynę i została sławną lekarką. Wiedziona nadludzkiem miłosierdziem i poświęceniem wyleczyła bardzo dużo chorych, czem zaskarbiła sobie miłość wszystkich kobiet w Atenach. Naraz wyszła na jaw tajemnica jej płci i dzielna kobieta została skazana na śmierć za przestąpienie prawa. Jednak wdzięczne ateńskie niewiasty stanęły przed sędziami i oświadczyły, że umrą dobrowolnie razem z tą, która je z ciężkich chorób wyleczyła. Zmiękczeni tem sędziowie, darowali życie pierwszej na świecie kobiecie-lekarce.

Dopiero Jezus Chrystus wyniósł kobietę do godności człowieczej.

Wielkie jednak idee nieprędko przyoblekają się w realne kształty. To też w początkach chrześcijaństwa i przez całe średniowiecze

uchodzi kobieta za niższy twór ludzki od mężczyzny,

a nawet j e d e n z O j c ó w K o ś c i o ł a z a b r o n i ł k o b i e t o m ś p i e w a ć w k o ś c i e l e, j a k o „i s t o t o m n i e c z y s t y m".

Do zakładów naukowych był wstęp kobietom surowo wzbroniony. W statucie hiszpańskiego Uniwersytetu w Bolonji z r. 1377 czytamy następujący ustęp: A jako niewiasta była źródłem grzechu, narzędziem szatana, sprawczynią zerwania przymierza pomiędzy Bogiem a mężem, i jako stąd wszelakiego obcowania z nią wystrzegać się należy, przeto wzbraniamy surowo jakąkolwiekbądź niewiastę, choćby się nawet szacownością swą odznaczała, do rzeczonego kolegjum wprowadzać. Co jeśliby kto uczynił, przez rektora ciężko karany być ma. Gdy w XVI wieku Franciszka de Saintonge próbowała założyć szkołę dla dziewcząt we Francji, pospólstwo szydziło i naśmiewało się z niej na ulicy, a jej ojciec wezwał czterech biegłych lekarzy, iżby zbadali, czy córki jego djabeł nie opętał.

Wiek XVII i XVIII, a zwłaszcza XIX wydaje coraz więcej śmiałych i chciwych wiedzy kobiet, które wstydząc się swego nieuctwa i poniżenia, wbrew panującym zwyczajom i przesądom, gwałtem wdzierają się do przybytków nauki, by, wzbogaciwszy swój umysł,

obudzić z wiekowego uśpienia miljonowe rzesze sióstr.

Iście żelaznej potrzeba było energji, by z grubymi przesądami walkę podjąć i wyjść z boju zwycięsko.

Ileż szyderstwa, pogardy, ośmieszania zniosły te pierwsze kobiety „uczone", domagające się przyrodzonych praw, należnego stanowiska i poważania w społeczeństwie, to Ty tylko, Boże, wiesz!

Nie tak to dawne przecież czasy, bo zaledwie lat kilkanaście, jak uczęszczałam do Seminarjum w Krakowie, z jaką tam jeszcze zgrozą mówiły różne „dystyngowane" mamy o studentkach Uniwersytetu, odsądzając je bezwzględnie od czci i wiary. A tu tymczasem okazało się później, że te wyklęte, wzgardzone emancypantki, to ciche pracownice o wielkich duszach, niosące pomoc i światło maluczkim.

Niestety, do zerwania pęt niewoli indywidualnej i zastarzałych przesądów społecznych, rwały się tylko kobiety z wyższych stanów, bogatsze, którym życie nie było macochą.

Dola kobiet wiejskich.

Ale jakżeż to z wami działo się od wieków, moje kochane siostry z pod niskiej, słomianej strzechy? Oj, ciężka i twarda była dola wasza, tak smutna, jak opu

szczone cmentarze wiejskie, kiedy rozszlocha się nad niemi niosąca śmierć — jesień!

Niewolnicą w całem tego słowa znaczeniu byłaś, kobieto wiejska, zapracowana ponad siły, zakrzyczana przez męża czy ojca, nie śmiejąca mieć swego zdania i woli, pędziłaś życie ciężkie, mozolne, pełne troski i upokorzeń! I wytworzył się z Ciebie w takich warunkach typ istoty niezaradnej, bojaźliwej, bez energji, często nawet nie umiejącej sklecić słów kilka, zwłaszcza w obecności dziedzica, księdza, plebana, czy też urzędnika. I stawałaś często wobec tych ludzi zalękniona, z sercem trwożnie bijącem, mając na swoją obronę tylko łzy, całowanie po rękach i padanie plackiem do nóg tym „przyjacielom chłopa", którzy Cię butnie i wyniośle traktowali.

Zbytnio się temu nie ma co dziwić, bo któż Cię, kobieto otoczyć miał należną opieką, oświecić Twoj umysł, natchnąć energją, siłą woią, dumą człowieczą: czy prawo? nie! boś była z pod niego wyjęta; czy Twój mąż lub ojciec, niewolnik o pańszczyźnianej duszy, wybijający panu już o 100 kroków pokłony i liżący jego rękę, która „głaskała" go harapem? Historja Twoja, kobieto wiejska, jest tak bolesna i ponura, zwłaszcza z czasów pańszczyźnianych, że lepiej rzucić na nią zasłonę, by nie budzić w duszy Twej ogromnego i słusznego rozgoryczenia do Twych ciemiężycieli.

Aż przed paru dziesiątkami lat, kiedy nareszcie

na uśpione, szare wioski polskie padł ożywczy promień oświaty

stanowisko kobiety wiejskiej ulegać zaczęło coraz to korzystniejszej zmianie. Początkowo szkółki wiejskie zapełnione tylko chłopcami, bo zacofani rodzice mawiali: „A dyć nie smyśnie nawet dziewusze do szkoły chodzić, bo i cóż jej z tego przyjdzie? Chłopak to coś innego; jak będzie umiał na książce, to do wojska się mu przyda".

Z chwilą jednak przymusowego powszechnego nauczania, pogląd powyższy zbankrutował i lud posyłał pilnie dziewczęta, na równi z chłopcami, do szkoły i przekonał się z czasem, że kobiety istotnie duże korzyści odnoszą z nauki. Przez czytanie książek pożytecznych i gazet stają się bowiem nietylko wzorowemi i praktycznemi gospodyniami, lecz rozumnemi towarzyszkami życia, częstokroć mającemi bardziej „głowę na karku" i więcej zaradności od niejednego niezdary, niedołężnego mężczyzny!

Chętnie również posyłał lud synów do wyższych szkół, ale do dalszego kształcenia dziewcząt okazał upór iście chłopski. Przypominam sobie, że kiedy rodzice posłali mię do wyższych szkół, szemrania i pośmiechowiska we wsi było z tego co nie miara, bo nijak ludziskom pomieścić się w głowach nie mogło, poco też „dziewuchę" dali uczyć „na panią"!

Dzisiaj, jako nauczycielka, cieszę się, że lud nareszcie zrozumiał potrzebę wyższego kształcenia swych dzieci, ale nie „na panów", jak to dawniej mawiano, ale na to, by stworzyć dzielne zastępy inteligencji ludowej, która krzepkiemi rękami ma budować demokratyczną Polskę ludową i ugruntować tak drogo okupioną niepodległość!

Lud żywił silne uprzedzenie i niechęć do kobiet nauczycielek jeszcze przed kilkunastu laty, uważając

Lista Polskiego Stronnictwa Ludowego

otrzymała numer: 1 Na jej czele stoją:

Wincenty Witos, Maciej Rataj, Jan Dąbski, Antoni Anusz, Jan Dębski, dr Władysław Kiernik i inni wybitni działacze ludowi.

Każdy ludowiec odda swój głos na listę Nr 1.

---

nauczyciela za daleko mądrzejszego od nauczycielki. I znów przypomina się fakt z mojego życia, jak chętnie przyjęta byłam na pierwszej posadzie jako nauczycielka. Stary, z dobroduszną twarzą gospodarz, przypatrzywszy mi się należycie, pykając fajczynę, wprost mi powiedział: „Spodziewaliśmy się nauczyciela a tu nam dali dziewuchę, wielkie toto jak tyka, blade, że ino „zipie" i jakiesi niemrawe, no i cóż to nasze dzieci nauczy"?

Z oczyma pełnemi łez, zapewniałam gorąco poczciwego starca, że bardzo sumiennie dzieci uczyć będę nie gorzej od nauczyciela; oprócz tego pracować będę jak umiem nad starszą młodzieżą poza szkołą, bo lud szczerze kocham i pragnę jego dobra.

Argumenty moje były daremne, starzec nieufnie patrzał na mnie i uważał mię jako konieczne zło we wsi. Gdybyś żył dzisiaj zacny, starcze, inaczej o mnie sądziłbyś!

Wracam jednak do właściwego tematu.

Wielka krwawa

wojna światowa zastała wiejską kobietę uświadomioną narodowo i społecznie,

pełną energji, inicjatywy, umiejącą poradzić sobie we wszystkich przeciwnościach i niepowodzeniach życiowych.

To już nie zalęknione otumanione popychadło z przed paru dziesiątek lat, to wiejska polska niewiasta hartowna jak stal, umiejąca godnie zastąpić mężczyznę w każdej pracy, gdy go powołano na wojnę bić się licho wie, za czyją sprawę.

Przed oczyma przesuwają się nam straszne, ponure obrazy krwawej wojny światowej 1914—1918.

Wsie, ogołocone z mężczyzn, powołano do wojska nawet ślepych i kulawych. Któż wówczas chwyci za pług i kosę, by pola nie leżały odłogiem. Kobieta. Jej to jedynie zawdzięczać należy, że straszliwe widmo głodu nie zaglądało do chat i choć tyle razy mór nie wyludnił naszych miast i wiosek!

Częstokroć podczas wojny słabe ramiona kobiece dźwigały z popiołów i ruin domostwa by znaleść wraz z dziećmi i chudobą schronienie. Przy warsztatach we fabrykach i w urzędach pracują przez wojnę same kobiety, bo „brzydsza połowa" rodzaju ludzkiego siedziała w okopach.

Kobieta, „ten puch marny“, broniła bohatersko swej czci niewieściej i mienia przed rozbestwionem żołdactwem rosyjskiem i pruskiem!

A któż wreszcie spełniał szczytne dzieło miłosierdzia w szpitalach nad rannymi i chorymi żołnierzami, jak nie kobiety, wśród których był znaczny procent dziewcząt wiejskich? Nie rozwodzę się już, jak wielkie dowody ofiarności i patrjotyzmu złożyły kobiety wiejskie, oddając ochoczo na nasze kochane Legiony korale, ślubne obrączki, pieniądze i bieliznę, byle tylko nasze dziarskie zuchy wywalczyły wolność Polsce. Fakty same za siebie mówią, że

wiejskie kobiety zdały świetnie egzamin ze swej dojrzałości gospodarskiej, narodowej i patrjotycznej,

bo na wszystkich placówkach w zupełności potrafiły zastąpić mężczyzn, przekreślając bezsensowną zasadę, jakoby kobieta nie była równą mężczyźnie.

Kiedy umilkł huk armat na pobojowiskach świata, a na gruzach mocarstw zaborczych powstała zrządzeniem Opatrzności nasza ukochana Ojczyzna, pierwszy demokratyczny

rząd wolnej Polski, w uznaniu zasług, jakie kobiety położyły w służbie dla Ojczyzny, nadał im prawo wyborcze,

podobnie jak pierwszy Sejm w wolnej Norwegji uchwalił równo uprawnienie dla swych dzielnych niewiast za to, że swem zdecydowanem stanowiskiem niedopuściły do rozlewu krwi między Szwecją a Norwegją.

Na zachodzie, w krajach o wysokiej kulturze, kobiety staczały długie zacięte walki z rządem, nim otrzymały równouprawnienie polityczne z mężczyznami, a nam w Polsce tak niezmiernie łatwo to przyszło. **Umiejmy przeto należycie wykorzystać to prawo.**

Przypominam sobie wywody jednego z posłów na Kongresie ludowym w Tarnowie w r. 1918 po wskrzeszeniu Polski, aby absolutnie kobietom nie nadawać prawa głosowania, bo to w dużej mierze zaszkodzi ruchowi ludowemu przy nadchodzących wyborach, gdyż kobiety, idąc za wskazówkami swych duszpasterzy, będą głosowały na listę klerykalną. Obawy okazały się niezupełnie słusznemi, bo większość myślących kobiet, jak im dyktował zdrowy rozum chłopski i sumienie, głosowało na Stronnictwo ludowe.

I znów dzisiaj zbliża się dla nas kobiet wiejskich chwila niesłychanie ważna, w której mamy znów zdać egzamin ze swej dojrzałości politycznej przed historją i przyszłemi pokoleniami, które kiedyś zapytywać będą naszych cieniów, czyśmy umiały położyć trwałe fundamenty pod budowę Polski ludowej? Tym dniem rozstrzygającym, czy ma być Polska ludowa, w której chłopu nie braknie chleba i oświaty, będzie dzień 5 i 12 listopada, w którym będą wybory do Sejmu i Senatu. A ponieważ

jest nas daleko więcej kobiet niż mężczyzn, przeto my zadecydujemy o wygranej przy wyborach.

A więc do roboty, Siostry kochane, bo oczy wrogów ludu czule do Was są zwrócone, aby Was omamić, zastraszyć i głosy od Was wyłudzić, bo powiadają, że baba zawsze głupia i łatwowierna, to nawet bardzo wylać się nie trzeba, żeby ją „skaptować“. Przychodzą o Was kobiet „farbowani przyjaciele“ ludu w owczej skórze, z miodowemi słówkami, podlizują się Wam, pokonując chwilowo wstręt do Was i już nie „chamkami“, ale „Siostrami“ Was nazywają, a tu tymczasem z pod skóry niewinnego jagnięcia widać drapieżne wilcze pazury.

Skądże nagle ta miłość i czułość do Was? Oto dlatego, że nadchodzą wybory, bo wrogowie ludu pragną, byście na nich oddały swe głosy! Nie wierzcie, niewiasty, tym faryzeuszom, ani się ich nie bójcie, gdy Was straszyć będą, lecz dajcie im ciętą odprawę, jak godnie na wiejskie kobiety przystało. Z piastowego rodu się wywodzicie, więc

tylko na chłopskie Stronnictwo ludowo głosujcie, któremu przoduje nasz wódz chłopski, prezes Witos!

Nie zrobicie wstydu, kochane Siostry, naszemu stanowi chłopskiemu w dniu pamiątkowym 5 i 12 listopada, nie ulękniecie się ani księdza kanonika lub wikarego, dziedzica, czy pana rządcy, lecz **wszystkie jak jedna śmiało oddacie swe głosy na „jedynkę“**, czyli na Piastowców.

Wszakżeście nie są już bezmyślnemi popychadłami, albo nakręconemi maszynkami, które dowolnie nastrajać można, lecz kobietami oświeconemi, rozumiejącemi dobrze, jakie są wasze obowiązki względem Ojczyzny i waszego stanu.

Czy głosować może będziecie na księżo-pańskie wsteczne stronnictwo, które w swych gazetach szkaluje lud, zwąc go zdziercami i paskarzami? A posłuchajcie co to bredzą te piśmidła wsteczne o was, że macie „poduszki wypchane pieniądzmi“, że „wyrywacie sobie zdrowe zęby, a dajecie dla parady i próżności wprawiać złote“, że „stroicie się w jedwabie i aksamity, perfumujecie, malujecie, obwieszacie złotemi zegarkami, pierścionkami i kolczykami“ i t. d. Doprawdy na wołowej skórze nie spisałby tego, co się czyta o was w gazetach i słyszy w pociągach o waszem marnotrawstwie, pysze i niby też to bawieniu się w panie.

Ile jest w tem prawdy, to ja najlepiej wiem, bo jako nauczycielka pracuję lat kilkanaście na wsi, więc zbyt dobrze znam twarde wasze pracowite życie.

Boże mój! Ileż jest na wsi matek, które koszulin i buciąt nie mają za co kupić, by dzieci do szkoły posłać, a nie trwonić zapracowany ciężko grosz na zbytki i stroje, dostępne dla próżnujących i nudzących się dam, ale nie dla kobiet pracy.

A więc odpłaćcie kochane siostry waszym wrogom za rzucane na was oszczerstwa i

w dniu 5 i 12 listopada głosujcie ławą na listę numer 1.

Śląskie kobiety przez jedność i solidarność wygrały plebiscyt na Górnym Śląsku. Wy, idąc zwartą ławą do wyborów i głosując na Stronnictwo „Piastowe“, położycie granitowe podwaliny pod budowę demokratycznej Polski ludowej, która nie będzie wam złą macochą, ale kochającą tkliwą matką.

Katarzyna Świątkówna
nauczycielka w Szczucinie.

Kredyty na kupno ziemi.

Osadnicy rolnicy, nie posiadający środków na kupno gruntów z majątków, parcel was ch na zasadzie ustawy z 15 lipca 1920 r., (r.z na zagospodarowanie tych gruntów, mogą otrzymywać z urzędów ziemskich pomoc kredytową państwową.

Z pomocy tej kredytowej mogą korzystać:

1) inwalidzi armji polskiej i inni inwalidzi wojskowi, zdatni do pracy na roli,

2) pracownicy rolni, a mianowicie służba dworska, oficjaliści i robotnicy rolni, pozbawieni pracy przez parcelację,

3) właściciele niesamodzielnych karłowatych gospodarstw,

4) i bezrolni obeznani z uprawą roli.

Również może być udzielony kredyt na kupno z parcelacji prywatnej i to na dogodnych warunkach spłaty, bo nawet w ciągu lat 25.

Pożyczki na zagospodarowanie gruntów, nabytych zarówno z parcelacji rządowej, jak też prywatnej, spłacane będą w ciągu lat 5, zaś w wypadkach udzielenia kredytu na zabudowanie, w ciągu najwyżej lat 10-ciu.

Wobec tych udogodnień, łatwości otrzymania pożyczek i spłaty ich, powinni wszyscy interesowani zgłaszać się do swojego powiatowego urzędu ziemskiego celem zasięgnięcia szczegółowych informacji co do otrzymania pożyczki na kupno gruntu, zagospodarowanie, lub na zabudowanie się.

Witold Wiśniewski, komisarz ziemski w Tarnowie

Kto dba o oświatę ludu?

Sprawa popierania szkolnictwa na Kresach przez obywatelstwo miejscowe przedstawia się fatalnie. Wieś Załuże, gm. Szumskiej, na Wołyniu, jeszcze nie posiada własnego budynku szkolnego; dotychczas już od dwóch lat mieści się szkoła w jednym z domów właściciela majątku p. Auterhofa. Obecnie p. Auterhof stanowczo odmówił lokalu, oddając go pod magazyn na zboże. Prośby włościan i starania kierownika gną się przed uporem. Nic nie pomogło! Nie bacząc na zapewnienia, że własny gmach szkolny, na budowę którego wieś już posiada potrzebne materjały, wykończony będzie na wiosnę 1923 i że lokal będzie zwolniony, p. Auterhof nie ustępuje. Zwracał się kierownik szkoły też do gminy, na co p. wójt Kobylański obiecał zarekwirować lokal u chłopa, który-to lokal zupełnie nie odpowiada najprymitywniejszym wymaganiom zdrowotności. a zresztą chłop posiada jedną chałupę, a p. Auterhof dwa domy. Dlaczego chłopa można usunąć z chałupy, a p Auterhof nie może ustąpić do wiosny lokalu, zupełnie niezamieszkanego? Dlaczego tak się dzieje? zapytujemy tych panów! Dlatego, że tych panów nie obchodzą kulturalne potrzeby miejscowego włościanina. Oświata jest rzeczą, która nie ucieknie, tak głoszą ci, co tak długo opiekowali się i dziś chcieliby nadal „opiekować się“ chłopem.

I. Stradom.

Kto nie chce rządów wstecznictwa,

Kto jest prawdziwym ludowcem,

musi głosować

na Nr

1.

na listę Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Jak endecy handlują mandatami.

Wynurzenia ks. posła Lutosławskiego.*

Prasa endecka potrafiła podzielić społeczeństwo na endecję, to jest wcielenie wszystkich cnót — i na łotrów, szubrawców, geszefciarzy i złodziei, któremi to pięknemi nazwami obrzuca wszystkich, co nie chcą należeć do obozu narodowo-demokratycznego.

Przed paru tygodniami prasa endecka zarzuciła naszemu stronnictwu, że ono „handluje mandatami“, że „za miljony oddało mandaty hrabiom ze wschodniej Galicji“ i t. d. Listy naszych kandydatów zostały ogłoszone i każdy mógł się przeko[illegible] listach naszych, tak państwowych, jak i [illegible] niema ani jednego hrabiego, ani jednego wielkiego obszarnika, a są tylko ludzie znani i poważani w społeczeństwie. Nikczemny jednak zarzut, postawiony Piastowcom na temat „handlowania mandatami“ rozbębniła prasa endecka po całej Polsce.

Tymczasem co się pokazuje? Oto faktem jest, że w Polsce jest handel mandatami, że jest w Polsce partia, która za miljony mandaty sprzedaje. Okazało się jednak, że tą partją jest nie kto inny, nie właśnie narodowa demokracja.

W ubiegłym tygodniu przybył filar narodowej demokracji, poseł ks. Lutosławski, do Tarnowa. Spotkała go tam przygoda, jakiej się nie spodziewał. Zjawił się na zebraniu filar stronnictwa katolicko-ludowego, poseł ks. Lubelski. Jak wiadomo, stronnictwo katolicko-ludowe nie idzie z narodową demokracją, tylko z grupą Skulskiego. Ks. Lutosławski użył sobie więc na stronnictwie katolicko-ludowem i spowodował tem ks. Lubelskiego do odpowiedzi bardzo niemiłej dla narodowej demokracji. Ks. Lubelski stwierdził, że endecy chcieli iść razem z katolicko-ludowymi do wyborów, ale zażądali mandatów dla hrabiów, którzy za te mandaty zapłacili. Ks. Lutosławski, zaperzony, oświadczył wtedy publicznie, że narodowa demokracja rzeczywiście bierze pieniądze od obszarników i uważa to za całkiem naturalne, bo

bierze je „na walkę z lewicą", to jest z chłopami i z robotnikami.

Tak więc ks. Lutosławski przyznał sam, że narodowi demokraci sprzedają i sprzedali już mandaty rozmaitym magnatom, którzy dostarczyli im pieniędzy na tę wściekłą robotę agitacyjną, jaką endecja rozpętała w całej Polsce.

Bracia Chłopi! Zapamiętajcie to sobie!

Aby nie dać ziemi!

Ile obszarnicy składali endekom na wybory?

Obszarnicy, których jedynem dążeniem jest obalenie ustawy o reformie rolnej, odebranie chłopu zdobytych praw i chwycenie rządów w ręce wielmożów, od dawna już składali pieniądze na wybory. Pieniądze te składali narodowej demokracji, jako temu stronnictwu, które ich broniło i broni, a za cel wzięło sobie obalenie Polski ludowej.

Z wiarogodnego źródła, bo od człowieka, który był świadkiem narad przywódców wstecznictwa, dowiadujemy się, że natychmiast po rozpisaniu wyborów obszarnicy zobowiązali się zapłacić na fundusz wyborczy tyle pieniędzy, ile każdy z nich miał wymierzone daniny państwowej. Daniny, jak wiadomo, obszarnicy w znacznej części nie złożyli, uzyskawszy rozłożenie jej na raty. Natomiast uchwaloną przez siebie daninę na fundusz wyborczy obszarnicy cnotliwie złożyli.— Można sobie wyobrazić, jakie to są miljony.

Teraz dopiero każdy zrozumie, dlaczego endecy mogli rozwinąć taką szaloną agitację w całej Polsce. Mogli oczywiście, bo na to złożyli pieniądze wielcy obszarnicy. A złożyli je po to, aby endecy mogli wygrać, aby oni potem przyszli do władzy, znieśli ustawę o reformie rolnej, znieśli wszystko to, co chłopi uzyskali.

„Chrześcijański Związek Jedności narodowej" pod którą to flagą występują teraz endecy, jest, jak widać, opłacany i utrzymywany przez wielkich obszarników i wielkich finansistów. Czy tym ludziom chodzi o dobro ludu? Bynajmniej. Im chodzi o własne interesa.

Lud polski nie da się już więcej bałamucić, nie pójdzie za nawoływaniem „Chjeny", ale przy wyborach odda solidarnie swoje głosy na listę P. S. L., na listę **Nr. 1.**

Dwaj biskupi.

Ks. biskup krakowski Sapieha, znany ze swojej działalności humanitarnej podczas wojny, stanął na czele listy wstecznictwa do Senatu. Przeciwko tej kandydaturze występują księża, grupujący się koło „Ludu Kat.", którzy nie idą razem z „Chjeną".

Ks. biskup Bandurski, jeden z najpopularniejszych biskupów w Polsce, oświadczył, że nie przyjmie mandatu ani do Sejmu ani do Senatu, choć mu to różne stronnictwa proponowały. W rozmowie z redaktorem „Słowa Wileńskiego" ks. biskup Bandurski wyraził się, że wedle jego zdania „powołaniem biskupa jest łagodzenie tarć i waśni między stronnictwami i dlatego biskup winien stać ponad partjami".

Uznajemy w zupełności stanowisko ks. biskupa Bandurskiego.

Dziesięcioro przykazań.

1. Pamiętaj, że wybory to walka o władzę i prawa.

2. Pamiętaj, że prawo głosowania jest najważniejszem prawem obywatela.

3. Pamiętaj, abyś dnia 5 listopada oddał głos na listę Nr 1., albowiem jest to lista jedynie ludowa, dająca gwarancję, że wybrani z niej posłowie utrzymają i ugruntują prawa ludu, przez Polskie Stronnictwo Ludowe w odrodzonej Ojczyźnie wywalczone.

4. Pamiętaj, że przy wyborach każdy głos ma swoją wagę, że brak jednego głosu może spowodować klęskę.

5. Pamiętaj, że według nowego systemu głosowania olbrzymią rolę odgrywa ogólna liczba głosów, oddana na pewną listę, że im więcej jedna lista głosów skupi na sobie, tem większe jest jej zwycięstwo.

6. Pamiętaj, że dnia 5 listopada pójdzie głosować każdy obszarnik, każdy mieszczanin, każdy fabrykant i każdy robotnik, więc i tobie nie wolno lekceważyć głosowania, nie wolno nie oddać głosu.

7. Pamiętaj, śmiało i otwarcie odpierać kłamstwa i oszczerstwa, miotane na wybitnych posłów ludowych i na P. S. L. przez płatnych najmitów wstecznictwa.

8. Pamiętaj, że gdy zawiedziesz i nie będziesz głosował, to mogą zwyciężyć wstecznicy, którzy odbiorą ludowi zdobyte prawa i będą urządzać Polskę po szlachecku, a nie po ludowemu.

9. Pamiętaj, że za losy państwa, za losy ludu odpowiedzialność spadnie na lud, jako największą w narodzie siłę, która też powinna iść do wyborów ławą i głosować na jedyną szczerze ludową listę Nr 1.

10. Pamiętaj bronić narodu i ludu przed rządami wstecznictwa, nie dopuść, aby Polska stała się ostatnią w Europie twierdzą średniowiecznych przywilejów, opartych na krzywdzie i ucisku chłopa.

Nr 1. | Listy PSL. w Małopolsce. | Nr 1.

Według przepisów ordynacji wyborczej posłów wybiera się nie z każdego powiatu, ale z całego okręgu wyborczego, w skład którego wchodzi kilka powiatów. Wybór odbywa się z list kandydatów, jakie przedkładają stronnictwa. **Lista Polskiego Stronnictwa Ludowego ma w całej Polsce Nr. 1.** Ludowcy więc głosować będą w dniu 5 i 12 listopada na listę **Nr. 1.**

Listy kandydatów P. S. L. przedstawiają się w poszczególnych okręgach następująco:

Okręg 42, obejmujący powiaty:

Kraków, Chrzanów, Oświęcim, Podgórze, Olkusz i Miechów,

wybierający **ośmiu** posłów:

Lista P. S. Lud, mająca Nr. 1, przedstawia się w tym okręgu następująco:

1. **Witos Wincenty,** prezes P. S. L.
2. **Gawlikowski Jan,** inżynier rolniczy, poseł na Sejm Konstytucyjny, z miechowskiego.
3. **Tetmajer Włodzimierz,** artysta-malarz i publicysta, b. poseł do parlamentu wiedeńskiego, z krakowskiego.
4. **Boruch Władysław,** kierownik szkoły, z oświęcimskiego.
5. **Ostachowski Józef,** rolnik, poseł na Sejm Konstytucyjny, z olkuskiego.
6. **Ciuba Józef,** rolnik, z chrzanowskiego.
7. **Prochownik Franciszek,** geometra, z podgórskiego.
8. **Blitek Wojciech,** rolnik, z miechowskiego.
9. **Bugajski Jan,** rolnik, z krakowskiego.
10. **Żerdka Mikołaj,** rolnik, z olkuskiego.
11. **Spuła Franciszek,** rolnik, naczelnik gminy, z oświęcimskiego.
12. **Sakłak Franciszek,** rolnik, z miechowskiego.
13. **Flasiński Marjan,** redaktor „Ogniwa", z Krakowa.

Okręg 43, obejmujący powiaty:

Wadowice, Biała, Myślenice, Żywiec, Nowy Targ, Spisz i Orawa.

wybierający **siedmiu** posłów:

1. **Bednarczyk Józef,** rolnik, poseł na Sejm Ustaw., z nowotarskiego.
2. **Roman Józef,** prof. gimn., z Wadowic.
3. **Wojdyła Wawrzyniec,** rolnik, z myślenickiego.
4. **Barcik Józef,** rolnik, z żywieckiego.
5. **Werszler Ludwik,** profesor gimnazjalny, z Myślenic.
6. **Świerkosz Franciszek,** rolnik, z wadowickiego.
7. **Roj Wojciech,** rolnik, poseł na Sejm Ust., z nowotarskiego.
8. **Makowski Franciszek,** inżynier, z myślenickiego.

Okręg 44, obejmujący powiaty:

Nowy Sącz, Limanowa, Bochnia i Wieliczka,

wybierający **sześciu** posłów:

1. **Dr Kiernik Władysław,** prawnik, poseł na Sejm Konst., były prezes Głównego Urzędu ziemskiego, z Bochni.
2. **Potoczek Narcyz,** rolnik, poseł na Sejm Ustaw., z nowosandeckiego.
3. **Łaskuda Michał,** rolnik, poseł na Sejm Ustaw., z limanowskiego.
4. **Zastawniak Franciszek,** dyrektor składnicy Kółek roln., z wielickiego.
5. **Myjak Wincenty,** rolnik, b. poseł do parlamentu, z nowosandeckiego.
6. **Pachołek Andrzej,** dyrektor składnicy Kółek roln. w Mszanie Dolnej.
7. **Widomski Tomasz,** burmistrz Piwnicznej
8. **Ciastoń Tomasz,** rolnik, z wielickiego.
9. **Maciuszek Wojciech,** rolnik, ze sandeckiego.
10. **Dudzik Stanisław,** rolnik, z limanowskiego.
11. **Mamak Jan,** rolnik, z nowosandeckiego.

Okręg 45, obejmujący powiaty:

Tarnów, Dąbrowa, Brzesko, Pilzno, Grybów i Gorlice,

wybierający **siedmiu** posłów:

1. **Witos Wincenty,** prezes P. S. L., z tarnowskiego.
2. **Brodacki Jan,** sędzia, z brzeskiego.
3. **Dubiel Gabrjel,** prof gimn., z dąbrowskiego.
4. **Berek Józef,** rolnik, z pilzneńskiego.
5. **Cieluch Jan,** rolnik, z grybowskiego.
6. **Grądalski Antoni,** rolnik, z gorlickiego.
7. **Cieśla Jan,** rolnik, z Tarnowskiego.
8. **Kautzki Karol,** prof. gimn., z grybowskiego.
9. **Cieślak Dmytro,** rolnik, z gorlickiego.
10. **Piróg,** rolnik, z pilzneńskiego.
11. **Korzeniowski Michał,** rolnik, z tarnowskiego.
12. **Tendera Władysław,** rolnik, z brzeskiego.

Okręg 46, obejmujący powiaty:

Jasło, Ropczyce, Strzyżów, Mielec, Kolbuszowa i Tarnobrzeg,

wybierający **sześciu** posłów:

1. **Witos Wincenty,** prezes P. S. L.
2. **Szmigiel Antoni,** rolnik, poseł na Sejm Ustaw., ze strzyżowskiego.
3. **Madejczyk Jan,** rolnik, z jasielskiego.
4. **Jedynak Jan Henryk,** agronom, z ropczyckiego.

5. **Bielak Jan,** nauczyciel z kolbuszowskiego
6. **Bik Tomasz,** rolnik, z mieleckiego,
7. **Lazar Wojciech,** rolnik, z jasielskiego.
8. **Lipski Franciszek,** rolnik, ze strzyżowskiego.
9. **Witek Stanisław,** nauczyciel z mieleckiego.
10. **Lubziński Józef,** rolnik, z ropczyckiego,

Okręg 47, obejmujący powiaty:

Rzeszów. Jarosław, Przeworsk, Łańcut i Nisko,

wybierający siedmiu posłów:

1. **Pluta Andrzej,** rolnik, poseł na Sejm Ustaw., z rzeszowskiego.
2. **Pieniążek Jan,** rolnik, poseł na Sejm Ustaw., z przeworskiego.
3. **Sobek Jan,** rolnik, poseł na Sejm Ustaw. z łańcuckiego.
4. **Dr Bruno Gruszka,** rolnik, z jarosławskiego.
5. **Socha Marcin,** asystent kolejowy, z niżańskiego.
6. **Dr Kuś Andrzej,** prof. gimn., z rzeszowskiego.
7. **Cieśliński Wincenty,** rolnik z przeworskiego.
8. **Mach Jan,** rolnik, z łańcuckiego.
9. **Prymon Michał,** rolnik, z jarosławskiego.
10. **Lis Stanisław,** rolnik, z rzeszowskiego.
11. **Słomiany Tomasz,** rolnik, z przeworskiego.
12. **Rajner Sebastjan,** rolnik, z niżańskiego.
13. **Małek Wojciech,** rolnik, z przeworskiego.

Okręg 48, obejmujący powiaty:

Przemyśl, Dobromil, Sanok, Brzozów, i Krosno,

wybierający sześciu posłów:

1. **Toczek Walenty,** rolnik, poseł na Sejm Ustaw. z brzozowskiego.
2. **Pawłowski Jakób,** inżynier, z dobromilskiego.
3. **Potocki Jan,** rolnik, ze sanockiego.
4. **Ćwikowski Franciszek,** prof. gimn., z przemyskiego.
5. **Wesoliński Franciszek,** dyrektor szkoły rolniczej, z krośnieńskiego.
6. **Głowacz Michał,** rolnik, z przemyskiego.
7. **Szafran Józef,** rolnik, ze sanockiego.
8. **Nowak Antoni,** rolnik, z brzozowskiego.
9. **Smulikowski Henryk,** inżynier z dobromilskiego.
10. **Gierula Władysław,** rolnik, z brzozowskiego.
11. **Patryk Edward,** leśniczy, z przemyskiego.

Okręg 49, obejmujący powiaty:

Sambor, Stary Sambor, Lisko, Rudki, Mościska i Gródek,

wybierający sześciu posłów:

1. **Rataj Maciej,** prof. gimn., poseł na Sejm Konst., b. minister oświaty.
2. **Widota Kazimierz,** lekarz weteryn, z Trembowli.
3. **Pasicki Antoni,** rolnik, z rudeckiego.
4. **Szczepuła Stanisław,** rolnik, z samborskiego.
5. **Moroz Antoni,** rolnik, z Gródka Jagiell.
6. **Maciejowski Jan,** rolnik, z liskiego.
7. **Dracz Stanisław,** rolnik ze samborskiego.
8. **Lanc Konrad,** burmistrz Mościsk.
9. **Wanat Marcin,** rolnik, ze starosamborskiego.
10. **Szot Wojciech,** rolnik, z mościskiego.
11. **Lechowicz Józef,** rolnik, z pow. Gródek Jagiell.

Okręg 51, obejmujący powiaty:

Lwów, Żółkiew, Sokal, Rawa Ruska, Jaworów i Cieszanów,

wybierający siedmiu posłów:

1. **Bryl Jan,** inżynier, poseł na Sejm Ustaw.
2. **Malik Bronisław,** kier. szkoły, z lwowskiego.
3. **Posacki Stefan,** inżynier, z tarnopolskiego.
4. **Przewrocki Marcin,** rolnik, ze sokalskiego.
5. **Hulak Stanisław,** rolnik, z cieszanowskiego.
6. **Bajsarowicz Jan,** rolnik, z żółkiewskiego.
7. **Puka Stefan,** rolnik, z jaworowskiego.
8. **Mamczur Władysław,** rolnik, ze sokalskiego.
9. **Lachowski Michał,** rolnik z lwowskiego.
10. **Konarski Tomasz,** rolnik z żółkiewskiego.
11. **Żołądek Grzegorz,** rolnik, z cieszanowskiego.
12. **Jużwiak Piotr,** kier. szkoły, z jaworowskiego.
13. **Wiącek Władysław,** urzędnik kolej. z lwowskiego.
14. **Oczak Jan,** rolnik, z jaworowskiego.

Okręg 52, obejmujący powiaty:

Stryj, Drohobycz, Turka, Skole, Dolina i Kałusz,

wybierający sześciu posłów:

1. **Dr Targowski Tadeusz,** lekarz ze Stryja.
2. **Krzeczkowski Jakób,** rolnik, z pow. Turka.
3. **Rybak Michał,** rolnik z kałuskiego.
4. **Garbicz Jan,** rolnik, z drohobyckiego.

5. **Matijczyn Ilko,** rolnik, z doliniańskiego.
6. **Wojtasiewicz Walenty,** rolnik, z borysławskiego.
7. **Bigos Tomasz,** rolnik, ze stryjskiego.
8. **Watrat Karol,** rolnik z drohobyckiego.
9. **Neuberger Michał,** cieśla z doliniańskiego.
10. **Janicki Michał,** dyr. szkoły, z kałuskiego.
11. **Komarnicki Michał,** rolnik, z pow. Turka.
12. **Rębisz Wojciech,** rolnik z kałuskiego.

Okręg 53, obejmujący powiaty:

Stanisławów, Tłumacz, Bohorodczany, Nadwórna, Kołomyja, Horodenka, Śniatyn, Kossów i Peczeniżyn,

wybierający dziewięciu posłów:

1. **Witos Wincenty,** prezes P. S. L.
2. **Ostrowski Władysław,** inż. kolejowy.
3. **Markowski Michał,** nauczyciel, ze śniatyńskiego.
4. **Blumicz Józef,** sędzia.
5. **Szymański Michał,** rolnik, z kołomyjskiego.
6. **Kosiński Marjan,** nauczyciel, z horodeńskiego.
7. **Dr Machowski Wi enty,** lekarz, z Bohorodczan.
8. **Szuszkiewicz Walenty,** rolnik, z nadwórniańskiego.
9. **Małaga Władysław,** rolnik, ze stanisławowskiego
10. **Dobrucki Władysław,** kier. szkoły, z horodeńskiego.
11. **Ossowski Władysław,** rolnik, z tłumackiego.
12. **Leszczyński,** leśnik, z lwowskiego.
13. **Wyszkowski Stanisław,** leśnik, z bohorodczańskiego.
14. **Szwarc Jan,** urzędnik monopolu tyton., z Zabłotowa.
15. **Zieliński,** rolnik, nacz. gminy Peczeniżyn.

Okręg 54, obejmujący powiaty:

Tarnopol, Zbaraż, Trembowla, Skałat, Podhajce, Czortków, Buczacz, Husiatyn, Borszczów, Zaleszczyki,

wybierający dziesięciu posłów:

1. **Witos Wincenty,** prezes P. S. L.
2. **Ostrowski Władysław,** inż. kolejowy, z buczackiego.
3. **Wojewoda Karol,** agronom, z czortkowskiego.
4. **Kosydarski Władysław,** inżynier, ze Sądowej Wiszni.
5. **Spittal Eugenjusz,** prof. gimn., z Tarnopola.
6. **Nawrocki Jan,** rolnik, poseł na Sejm Ustaw., z brzeżańskiego.
7. **Saraniecki Adolf,** sędzia, z Halicza.
8. **Jasiński,** komisarz ziemski z Podhajec.
9. **Zwoliński Michał,** rolnik, ze zbaraskiego.
10. **Formaniuk Piotr,** rolnik, z husiatyńskiego.
11. **Halkiewicz Artur,** nauczyciel, z czortkowskiego.
12. **Reich Henryk,** rolnik, z borszczowskiego.
13. **Ossowski Marjan,** rolnik, ze skałackiego.
14. **Berezowski Antoni,** nauczyciel, ze zaleszczyckiego.
15. **Wojewoda Franciszek,** rolnik z czortkowskiego.
16. **Tokarczuk Franciszek,** rolnik, ze zbaraskiego.
17. **Leszczyński Jan,** rolnik, z trembowelskiego.
18. **Jankowski,** rolnik, z podhajeckiego.
19. **Wąsik Jan,** rolnik, z buczackiego.

Okręg 55, obejmujący powiaty:

Złoczów, Zborów, Kamionka Strumiłowa, Brody, Radziechów, Bóbrka, Przemyślany, Rohatyn, Żydaczów i Brzeżany,

wybierający dziewięciu posłów:

1. **Witos Wincenty,** prezes P. S. L.
2. **Przewrocki Marcin,** rolnik, poseł na Sejm, ze sokalskiego.
3. **Dr Poznański Jan,** prof. gimn., z pow. Kamionka Strumiłowa.
4. **Wiszniewski Stanisław,** burmistrz miasta Brzeżany.
5. **Wójtowicz Władysław,** nauczyciel.
6. **Witos Andrzej,** rolnik, z brodzkiego.
7. **Posacki Stefan,** inżynier, z Tarnopola.
8. **Duszyński Karol,** przemysłowiec, z Rohatyna.
9. **Höldenmajer Stanisław,** burmistrz Radziechowa.
10. **Borowiecki Mieczysław,** prezes Zarządu Pow. P. S. L. w Żydaczowie.
11. **Cybruch Dominik,** rolnik, z bobreckiego.
12. **Biały Antoni,** kier. szkoły ze zborowskiego.
13. **Graff Leopold,** kier. szkoły, z przemyślańskiego.
14. **Jaszczuk Marjan,** nauczyciel, z żydaczowskiego.
15. **Podolak Andrzej,** rolnik, ze złoczow.
16. **Śmietana Leon,** rolnik, z pow. Kamionka Strumił.
17. **Zberus Tomasz,** z radziechowskiego.

Nr 1.

„Zgodą rozumem pracą, narody się bogacą“.

Więc chłopie obywatelu, głosuj na Nr 1 a dojdziesz do celu!

Nr 1

Sprawy wyborcze.

17.000 lokalów wyborczych.

Dzienniki podają, że w całej Rzeczypospolitej istnieje przeszło 17 tysięcy lokalów komisyj wyborczych.

Kalendarz wyborczy.

Terminy ważniejsze na ostatni okres wyborczy są następujące:

24 października. Okręgowe komisje wyborcze dostarczają obwodowym komisjom wyborczym afisze z listami kandydatów, celem rozplakatowania.

26 października. Okręgowe komisje wyborcze przesyłają obwodowym komisjom wyborczym 2 egzemplarze ostatecznie zatwierdzonego spisu właściwym naczelnikom gmin.

30 października. Przewodniczący obwodowych komisyj wyborczych wykładają ostatecznie zatwierdzony spis wyborów do publicznego przeglądu.

3 listopada. Ostatni dzień powtórnego wyłożenia spisu wyborców.

5 listopada. Głosowanie do Sejmu.

12 listopada. Głosowanie do Senatu.

13 listopada. Posiedzenie okręgowej komisji wyborczej w celu ustalenia wyniku wyborów do Sejmu.

20 listopada. Posiedzenie okręgowej komisji wyborczej, w celu ustalenia wyniku wyborów do Senatu.

Turecko-grecka awantura.

Wskutek klęski wojsk greckich w Małej Azj wybuchła w Grecji rewolucja. Król Konstanty, szwagier cesarza Wilhelma, musiał złożyć koronę. Tron objął po nim syn jego, Jerzy, równie jak on nielubiany. W Grecji rośnie prąd republikański. Najwybitniejszy mąż stanu grecki, Venizelos, twórca wielkiej Grecji, przebywa w Paryżu i w Londynie. On skłonił rząd grecki do zgodzenia się na pokój z Turcją. Parła do tego Francja, Anglja zaś musiała się zgodzić, bo ani Włochy, ani Francja, nie chciały zaczynać nowej wojny z Turcją. Grecja zrzekła się przyznanej jej w traktacie ze Sewres prowincji Tracja, stanowiącej bramę do Konstantynopola. Prowincję tę zajmują już wojska tureckie. Znaczy to, że Turcja wraca do Europy. Zatarg grecko-turecki groził wybuchem nowej światowej wojny, został jednak dzięki dyplomacyj Francji pokojowo załatwiony.

KRONIKA.

Pod sąd. Otrzymaliśmy następujące pismo: W odpowiedzi na oszczercze ataki p. Włodzimierza Jampolskiego, umieszczone w ostatnim czasie w kilku numerach „Kurjera Lwowskiego“, a skierowane przeciwko mojej osobie oświadczam, że pana Jampolskiego pociągnąłem do odpowiedzialności sądowej.

Z poważaniem *Jan Bryl*, poseł na Sejm

Kurs marki był dnia 16 b. m. następujący: Za dolara płacone przeciętnie 10.500 mkp., za markę niemiecką 4 mkp., za koronę czeską 350 mkp., za koronę austryjacką 14 fenigów.

Ceny zboża. W ubiegłym tygodniu płacono: Za 100 kg pszenicy 36.000—40.000 mkp., żyta 19.000—20.000 mkp., ziemniaków 3.000—5.000 mkp.

Najmniejsze miasta w Polsce. Przeprowadzony w roku ubiegłym spis ludności wykazał, że są w Polsce osady, nazywające się miastami, a nie posiadające więcej, jak kilkaset mieszkańców. Najmniejszem miastem w całej Rzeczypospolitej są Druskieniki w powiecie Grodno, liczące 494 mieszkańców. Najmniejszem miastem w Małopolsce jest Szczerzec w powiecie lwowskim. Liczy on 936 mieszkańców. Najmniejszem miastem w Wielkopolsce jest Kopanica w powiecie wolsztyńskim, mająca 643 mieszkańców.

400-setną rocznicę opłynięcia kuli ziemskiej obchodziła 7 września b. r. uroczyście Hiszpanja. Podróż naokoło ziemi przedsięwziął znany podróżnik, Magellan. Dnia 7 września 1522 powrócił do Hiszpanji na okręcie „Victoria“ towarzysz Magellana, żeglarz hiszpański, Jan Sebastjan Del Cano. Po powrocie otrzymał od króla szlachectwo i herb, przedstawiający kolę ziemską z napisem: „Pierwszy mnie okrążył“. W uroczystości obecnej wziął udział król hiszpański z żoną. Król położył kamień węgielny pod pomnik wielkiego żeglarza. Pomnik ten stanie w porcie San Lucar, dokąd del Cano po opłynięciu ziemi zawinął.

Powrót emigrantów po 300 latach. Po sławnej bitwie pod Białą Górą w r. 1620, gdzie Niemcy wybili do nogi całą szlachtę czeską, wielu Czechów wskutek prześladowań ze strony rządu austrjackiego wyemigrowało z ojczyzny. Obecnie czeski urząd ziemski wezwał ich potomków do powrotu. Do osiedlenia się wyznaczył im okolice miasta Zabrch na Morawie. Powstanie tam gmina potomków tych emigrantów, obliczona na 300 rodzin. Podobno zgłosiło się już wiele rodzin z Niemiec, Polski i Rosji z chęcią powrotu po 300 latach. Koszta podróży pokrywa im rząd czeski.

Walka przeciw polskiej kooperatywie. W pobliżu Krzemieńca na granicy bolszewickiej leży małe miasteczko Szumsk. Wszystkie sklepy w niem są wyłącznie żydowskie. W ostatnim czasie Polacy postanowili utworzyć tam polską kooperatywę. Pod budowę sklepu ofiarował grunt obywatel Osowski. Delegaci żydów dawali mu pięć miljonów marek, byleby zaniechał budowy. Gdy się to nie udało i budowa gmachu się rozpoczęła, żydzi wpadli na miejsce budowy i pobili ciężko robotników, wołając, że „nie dadzą budować polskich sklepów“. Wdało się w sprawę starostwo, ale rezultat był ten, że budowy zaprzestano.

Granica, przechodząca przez środek sypialni. Donosiliśmy, że na Górnym Śląsku przeprowadzono granicę między Polską a Niemcami w wielu wypadkach tak nieszczęśliwie, że stanowi ją czasem tor tramwajowy. Jeszcze dowcipniejsze „granice“ przeprowadzono w obszarze Ukary. Nad jednym z dopływów tej rzeki znajduje się wiatrak na

samej granicy francuskiej, niemieckiej i okręgu Saary. Linja graniczna przechodzi przez kuchnię i sypialnię młynarza, tak, że gdy młynarz położy się spać, to głowa jego znajduje się we Francji, a nogi w Niemczech. Pisma francuskie donosząc o tem, zapytują ironicznie, czy Liga Narodów nie zabierze się do rozstrzygnięcia tej „międzynarodowej" sprawy.

Tyfus plamisty pochłonął po wojnie światowej mnóstwo ofiar, zwłaszcza w Rosji sowieckiej. Jak donoszą pisma, obecnie odkryto zarazek tej choroby. Jeżeli to doniesienie jest prawdziwem, jeżeli więc medycyna poznała zarazek tyfusu, to niezadługo doczekamy się także środka leczniczego, skutecznego na tę straszną chorobę.

Stulecie cygara. Jak się okazuje, w roku bieżącym mija sto lat od chwili wprowadzenia cygar do Europy. Pierwsze wzmianki o paleniu cygar we Francji znajdują się w pamiętnikach z 1823 r. Palenie cygar rozpowszechniło się w Europie dopiero po r. 1848, kiedy zaczęto znosić stany społeczne i kiedy palić zaczęli wszyscy.

Gdzie się dziś ludzie nie rodzą! W ubiegłym tygodniu jedna z podróżnych, jadąca pociągiem pospiesznym z Ząbkowic do Warszawy, porodziła w wagonie bliźniaki. Wskutek tego musiano w Częstochowie pociąg dłużej zatrzymać, by matkę i dzieci przetransportować do szpitala. Jeszcze oryginalniejsze miejsce na poród wybrała sobie, jak donoszą pisma francuskie, pani Brayer, przebywająca w jednej miejscowości kąpielowej nad morzem Śródziemnem. Lubiała ona odbywać wycieczki nad morzem w samolocie. Onegdaj w czasie jazdy powietrznej porodziła. Samolot wylądował przed jednym z hoteli, gdzie matce i dziecku udzielono wszelkiej pomocy.

Odbudowa starej Jerozolimy. Po wojnie światowej zawiązało się w Londynie towarzystwo, finansowane przez Amerykanów, które sobie wzięło za cel odbudowanie starej Jerozolimy. Uczeni patrzyli na to przedsięwzięcie pesymistycznie, nie wierząc, by się zamiar udał. Pokazuje się jednak, że energja i pieniądze mogą zrobić wszystko. Towarzystwo to odbudowało już wodociąg, założony przez króla Salomona, zaopatrujący Jerozolimę w wodę ze źródeł, położonych w odległości dwóch mil od Betleem. Wiadukty kamienne, które istniały jeszcze w wiekach średnich, przywrócono do dawnego stanu. Założono rury i dziś woda płynie w nich znów tak samo, jak 3.000 lat temu. Mury i bramy zaczynają się powoli dźwigać. Najbardziej postąpiły prace około odbudowy bramy jaffejskiej, przez którą Zbawiciel odbył wjazd triumfalny do Jerozolimy przed swoją męką. Do budowy murów bierze się kamienie z tych samych kamieniołomów, z których je brał król Salomon. Ustalono 12 miejsc Drogi Krzyżowej. Odnaleziono budowlę w rodzaju małej kapliczki, z której Piłat wypowiedział swoje słynne: „Ecce homo!" O odbudowie najważniejszego pomnika starej Jerozolimy, świątyni Salomona, nie może jednak być mowy. Na jej miejscu wznosi się dziś meczet Omara, jedna z największych świętości muzułmańskich, której usunięcie musiałoby wywołać najżywszy protest wszystkich mahometan.

Zbliża się chwila decydująca

wyborów do Sejmu i Senatu w dn. 5 i 12 listopada. Pamiętajmy głosować wtedy w całej Polsce na jedyną listę prawdziwie ludową

Nr 1.

Na listę Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Listy.

Radłów w Brzeskiem. Dnia 29 września odbył się u nas wielki wiec na rynku pod pomnikiem Kościuszki. Przewodniczył dr Konstanty Glazor, sekretarzował p. Fr. Dobek. Sędzia Brodacki w przepięknem przemówieniu skreślił dzieje odrodzonej Polski, oraz prace Sejmu i posłów ludowych w Sejmie. Redaktor „Ludu Polskiego" z Tarnowa, p. Maciej Czuła, w równie pięknej mowie przedstawił zasługi prez. Witosa około budowy Polski ludowej, omówił konieczność walki ze wstecznictwem, wzywał do organizacji i oświaty. Oba przemówienia przerywane były często grzmiącemi oklaskami. Przew. Rady ludowej z Wał-Rudy, p. Jakób Dobek, wezwał do organizacji. Głos zabrał po nim sędzia tutejszy, Jan Biedroń, który się zjawił w towarzystwie notarjusza Berszakiewicza i adwokata Palińskiego, celem rozbicia wiecu. **Sędzia Biedroń odrazu uderzył na Naczelnika państwa.** W tej chwili zebrani rzucili się ku trybunie, a z tłumu padły dosadne okrzyki pod adresem sędziego, urzędnika państwowego, przypominające mu obowiązki urzędnika wobec głowy państwa. Młodzież, zawsze krewka, udowodniła panu sędziemu, że nie pozwoli poniewierać człowiekiem, reprezentującym majestat Rzeczypospolitej. Pan sędzia zeszedł z trybuny i żona zabrała go z płaczem do domu. Chciał zabrać głos pan notarjusz, ale mu zebrani nie pozwolili mówić, tembardziej, że kobiety, które pan sędzia Biedroń masami skazywał na wysokie kary za sprzedaż jaj i masła, podniosły straszny wrzask przeciwko wychodzącemu p. Biedroniowi. P. Brodacki wzniósł okrzyk na cześć Naczelnika państwa i na cześć prez. Witosa, który zgromadzeni trzykrotnie z entuzjazmem powtórzyli. P. Czuła wymownie przedstawił rządy endeckie w kraju. Uchwalono rezolucje, wyrażające hołd Naczelnikowi państwa i prez. Witosowi, votum zaufania posłom P. S. L., oraz szereg rezolucyj, poruszających lokalne bolączki. Między innemi domagano się uwolnienia od przymusu ubezpieczania w Kasach chorych, domagano się, by władze zmusiły p. Dolańskiego do sprzedawania drzewa za pieniądze, a nie za pszenicę, wreszcie, aby notarjuszom odebrać przeprowa-

dzanie spadków pośmiertnych, a oddać je sądom, ponieważ notarjusze drą niemiłosiernie. Uchwalono jednomyślnie głosować na listę Piastowców, t. j. na listę Nr 1. Czekamy teraz przybycia do nas klerykałów, a sprawimy im huczne wesele. *Radłowianin.*

Radwan w Dąbrowskiem. Dnia 29 września odbył się u nas liczny wiec pod gołem niebem. Przewodniczył p. Wład. S o j a, sekretarzował podpisany. P. Stan. N o w a k, nauczyciel z Mędrzechowa, przedstawił zebranym cele i zadania Piastowców. Po nim zabrał głos niejaki K a r d a ś z Maniowa, kandydat na posła ze stronnictwa katolicko-ludowego. Usiłował on wytłumaczyć ludziom, że jego klerykalne stronnictwo jest najlepsze. To mu się jednak nie udało. P. Nowak dał mu należytą odprawę. Przemawiał jeszcze p. G r y s ó w k a z Kupienina. Uchwalono rezolucje z hołdem dla prez. Witosa i Naczelnika państwa i zobowiązano się solidarnie głosować przy wyborach na listę Nr. 1. *Adam Chmura.*

Haczów w Brzozowskiem. Dnia 12 września odbyło się u nas zebranie Piastowców. Przewodniczył Michał S z u b e r, nauczyciel, zastępował Henryk R y s z, sekretarzował Jan J a ś l a r. Zagaił p. Józ. S t e p e k, P. S z u b e r przedstawił znaczenie obecnych wyborów. P. Jan S z a j n a wezwał do wyboru delegatów na zjazd do Brzozowa, mający ustalić listę kandydatów. W dyskusji zabierali głos pp. J. J a ś l a r, J. S t e p e k i szereg innych. Uchwalono zawiązać w Haczowie Koło Piastowców, do którego wpisało się 53 obecnych. Przewodniczącym wybrano p. Stanisława S z u b e r a, zastępcą Pawła P o j n a r a, sekretarzem Jana J a ś l a r a, skarbnikiem Henryka R y s z a, asesorem Jana S z a j n ę. Na zjazd do Brzozowa wybrano ośmiu delegatów, w tem cały Zarząd Koła P. S. L. „Piast“. Uchwalono wszcząć agitację, by wszyscy mieszkańcy Haczowa oddali głosy przy wyborach na listę Nr. 1. *J. Jaślar.*

Grybów. Dnia 25 września odbyło się zebranie Pow. Rady ludowej. Po dyskusji, w której zabierali głos pp. C i e l u c h, C h w a s t e k, M i l a n, K a n t s k i, S u ł o. w i c z, S t e i n h o f, G e n i e ć, S t a n u c h i inni, zatwierdzono uchwałę zebrania delegatów w sprawie kandydatury p. Jana Cielucha i potępiono wprowadzanie zamieszania i bałamucenia opinji w powiecie. Dalej Rada uchwaliła wystąpić do Zarządu Głównego z wnioskiem o wykluczenie ze stronnictwa p. Mikołaja R y s i e w i c z a.
Za pow. Radę lud.: *J. Cieluch*, prez., *J. Sułowicz*, sekr.

Witkowice, k. Kęt. Im bardziej zbliżają się wybory, tem więcej po naszych wsiach agitatorów, obiecujących chłopom złote góry. Na szczęście to tumanienie tak się ludziom przejadło, że już nawet nie słuchają oklepanych na wszystkie boki bredni, tylko naganiaczy przepędzają. Do naszej wsi przybył dnia 29 września, w dzień odpustu, pos. M a ś l a n k a, który, zdradziwszy ludowców, osiadł ostatecznie u klerykałów. Urządził on tuż przy kościele wiec. Odrazu w pierwszych słowach zaczął atakować Naczelnika państwa i Piastowców. Na to zerwała się taka burza protestów, że p. Maślanka musiał umilknąć. Usiłował go bronić kier. szkoły z Osieka, p. G r o c h a l, ale jakiś zniecierpliwiony słuchacz jednym okrzykiem: „Liznń księdza Hajosta!“ zamknął mu gębę. W rezultacie p. Maślanka oberwał parę szturchańców, czego oczywiście pochwalać nie można. Zebranie wykazało, że lud więcej rozbijać się już nie da. Lud rozumie, że walka o prawa obywatelskie jest ciężka, ale też wie, że zwyciężyć może tylko wtedy, jeśli pójdzie ławą. A ponieważ większość ludu polskiego skupia się w P. S. L. z pod znaku „Piasta“, ludność wie, że tylko głosując na listę Piastowską, na listę Nr 1, spełni obowiązek wobec siebie i swoich potomków. Mamy tu paru domorosłych rozbijaczy, niejakiego B o r y c k i e g o i U r b a ń c z y k a, który porzucił zawód piekarski i zawzięcie agituje za Putkiem, choć wie, że p. Putka nawet już w Hoczni mają dość. Lepiej byłoby, żeby [illegible] obaj ci rozbijacze wzięli do jakiejś porządnej robo[illegible] u nas za mądry na to, by się jeszcze pozwolił roz[illegible]. *A. G.*

Czernichów pod Krakowem. Dnia 8 b. m. odbył się u nas wiec, zapowiedziany przez tarnowskich klerykałów. Przybył kandydat ich na posła, dr S t e f c z y k. Przybył z kilkoma naganiaczami, z których jeden chciał pod kościołem urządzić zebranie w ten sposób, że zaczął mówić o reformie rolnej. Ludność zażądała ukonstytuowania się prezydjum i wyjścia poza obręb kościoła. Udano się na rynek do budynku gminnego, gdzie siedział dr Stefczyk. Po ukonstytuowaniu wiecu, dr Stefczyk zabrał głos i licząc na służących ze szkoły rolniczej i na kilka dewotek, zaczął wygadywać na Sejm i na rządy w Polsce i udowadniać, że tylko wtedy będzie w Polsce dobrze, jak wszyscy ministrowie będą chodzić w rewerendach. Ciętą odprawę dostał p. Stefczyk od pp. M i t k i, T y m c z a k a, H y l i i innych, którzy wykazali mu, że na wsi polskiej jest tylko P. S. L., które nie pozwoli rozbijać wsi nawet takim panom, jak dr. Stefczyk. Uchwalono jednomyślnie votum zaufania dla prez. Witosa i hołd dla Naczelnika państwa, a pogardę endeckim warchołom i ich satelitom. Wiec zakończono okrzykiem na cześć P. S. L. pod przewodem Witosa. Panie doktorze Stefczyk, czy nie wstyd panu jeździć dziś po wsiach dla rozbijania ludu? *Uczestnik.*

Brzeżany. W dniu 8 września odbyło się w Brzeżanach Walne Zebranie pow. delegatów P. S. L. Przewodniczył prezes pow. Rady lud., p. R y ż e w s k i, który na wstępie złożył sprawozdanie z czynności pow. Zarządu, co Walne Zebranie przyjęło z uznaniem do wiadomości. Następnie przystąpiono do wyboru kandydatów na posłów z pow. brzeżańskiego. W dyskusji zabierali głos pp.: R y ż e w s k i, Ż y c h i e w i c z, K r y n i c k i, W i ś n i e w s k i St., poseł S k r z y p e k i inni. Po dłuższej, bardzo ożywionej dyskusji, zebranie w y b r a ł o j e d n o m y ś l n i e k a n d y d a t a m i n a p o s ł ó w s e j m o w y c h pp.: H e n r y k a S k r z y p k a, dotychczasowego posła i S t a n i s ł a w a W i ś n i e w s k i e g o, burmistrza miasta Brzeżan. Ponieważ poseł Skrzypek obawiał się, że przeciw niemu, jako osadnikowi, od niedawna zamieszkałemu w Brzeżanach, przeciwnikom P. S. L. łatwiej byłoby agitować, przeto oświadczył w Zarządzie okr. P. S. L., że na postawienie swojej kandydatury się nie zgadza, a nawet w razie wyboru nie ma zamiaru mandatu przyjąć. Poseł Skrzypek miał na względzie więcej dobro P. S. L., aniżeli własną ambicję, przeto za jego czyn obywatelski należy mu się uznanie. Na jego miejsce kandydatem P. S. L. będzie prawdopodobnie p. Ryżewski, przew. pow. R. lud. *Wasz.*

ZA OGŁOSZENIA REDAKCJA NIE ODPOWIADA

Dr Franciszek Bardel
i
1472 1 5
Dr Karol Kruszyński

prowadzą wspólnie kancelarję adwokacką
w Krakowie, Mały Rynek L. 1.

KONCESJONOWANE PODHALAŃSKIE BIURO
kupna i sprzedaży
WSZELKICH NIERUCHOMOŚCI
w Nowym Sączu (Małop.), przy ul. Dunajewskiego 7.
BRONISŁAWA PLENIĄ

Na żądanie wysyła odwrotną pocztą wykaz majątków, realności i t. p. z całej Rzeczypospolitej polskiej. — Transakcje przeprowadza sumiennie, szybko i ku ogólnemu zadowoleniu stron interesowanych. Na odpowiedź proszę załączyć znaczek pocztowy. Poszukuje się informatorów w całej Rzeczypospolitej polskiej.

1468 1 52

Baczność!

Mamy stale na sprzedaż bardzo korzystnie domy z ogrodami, gospodarstwa, folwarki z żywym i martwym inwentarzem, całkowitem żniwem tegorocznem.

Gospodarstwo	8	morgowe.	Cena	2,500.000	mkp.
„	10	„	„	2,800.000	„
„	24	„	„	5,000.000	„
„	27	„	„	5,000.000	„
„	30	„	„	6,500.000	„
„	20	„	„	4,000.000	„
„	74	„	„	14,000.000	„
„	100	„	„	12,000.000	„
Folwark	900	„	„	50,000.000	„
„	270	„	„	32,000.000	„
„	320	„	„	35,000.000	„

Także restauracje, kamienice z interesami, zaręcza się za rzetelną i sumienną obsługę. Zgłoszenia przyjmuje osobiście lub 50 mkp. na odpowiedź:

Biuro komisowe majątków ziemskich **Bracia Pawlak, Kępno**, ulica Kolejowa 279. 1471 1 2

Grudziądzki Kalendarz Marjański
na rok 1923

zawierający kalendarjum miesięczne na rok 1923 z miejscem do zapisków, stuletnim kalendarzem i t. d., kalendarz ścienny jako osobną wkładkę, barwny obrazek, mapę Polski, bogaty dział ilustracyjny i powieściowy oraz zwykły obszerny dział kalendarzowy, wyszedł z druku i jest do nabycia w **Księgarni Wysyłkowej Gazety Grudziądzkiej Grudziądz-Tuszewo.**
Cena 500 mkp. za egzemplarz. Przy hurtownym odbiorze odpowiedni rabat. 1466 1 2

Józef Kęska ze Stopnic Królewskich, p. Tymbark, unieważnia zgubioną kartę zwolnienia z wojska. 1482

TKALNIA MECHANICZNA „DZWON"
Spółka z ograniczoną poręką
w Przemyślu, ulica Jana Dekerta L. 5 i 5a.
(boczna ulicy Strycharskiej)

Znacznie rozszerzona na zasadach najnowszej techniki zbudowana FABRYKA, wyrabia płótna najprzedniejszej jakości, zdatne do wszelakich celów. Wzywamy przeto Włościan, by nie tracili czasu tylko jak najprędzej przynosili lub przysyłali surowiec do nas na wyrób, albo do specjalnego działu kupnego, lub też celem natychmiastowej zamiany na gotowe nasze wyroby. Otworzyliśmy na usługi szerokiej Publiczności także i DZIAŁ BŁAWATNY, HURTOWNY I DETAJLICZNY. — Towar jak najtrwalszy, po cenach fabrycznych. — Dla Spółek Rękodzielniczych, Kółek Rolniczych, Kooperatyw etc., specjalne warunki i znaczny rabat. — Przyjmie się zastępców i podróżujących za STAŁEM WYNAGRODZENIEM I PROWIZJĄ.
1483 1 4 **ZARZĄD.**

PODZIĘKOWANIE.

Szanownemu Cechowi Stolarzy z W. P. Przełożonym Iglińskim na czele oraz Kolegom-Współpracownikom składam tą drogą serdeczne podziękowanie za łaskawy współudział w pogrzebie mej ś. p. Żony

Eligjusz Janczur.

Dla ciężko pracujących, dla zepsutych, dla oberwanych i dla cierpiących na przepuklinę są jedyną i niezawodną pomocą



RUPTUROWE BANDAŻE

Zamawiając bandaż trza załączyć miarę nitką w około przez biodra i opisać z której strony. jak wielkie i czy opadło w dół i t. d. Wiek, zajęcie i czy kobieta, mężczyzna lub dziecko? Cena za odpowiedni bandaż od 5 do 10 tysięcy mkp. Wysyła pocztą za zaliczką Bandażysta **Fo aczek, Sambor.**
1495 1 0

Adwokat Dr S. Fischgrund
otworzył kancelarję adwokacką
W WADOWICACH, RYNEK. 1451 1 2

Poszukuje się
starszego małżeństwa z dobremi rekomendacjami do prowadzenia gospodarstwa od 1 listopada. Zgłoszenia plac Szczepański 2, Jan Wolny, między godziną 1 a 3.
1459 1 2

Unieważniam zagubioną 20 września 1922 r. kartę tymczasowego zwolnienia **Michał Pleczek,** ur. w r. 1902, wystawioną przez 52 p. p. 1487

Unieważnia się zgubione tymcz. zaświadczenie demobilizac. Żaby Stanisława b. szer. 44. p. Str. Kres. ur. 1895 r. w Struży pow. Myślenice. 1491

Baczność! Baczność!

Ostatnie upomnienie!

Pomimo moich przestróg nie zważacie moi bracia i dobrowolnie wchodzicie w sieć, która jest tak zręcznie na was zastawiona w sposób taki, że otrzymujecie w gazetach tak ślicznie sporządzone podane majątki ziemskie i bardzo tanio napisane.

Stało się powtórnie dnia 9 b. m.: jechał do mojego biura A. Witkowski, w Ostrówie, pewien Pan Bartłomiej Bazylewicz z Konotop, pow. Sokal, za zakupnem majątku, lecz zwabiony temi pięknemi majątkami w gazecie i tak niesłychanie tanio podanemi, uległ pokusie i dał się znów w Kępnie uprowadzić przez podstępników. Jednakowoż przewidując nieszczęście i zapomocą podstępu, godząc od strachu prowizorycznie majątek, lecz nie zadatkując takowego, udało się jemu wydostać z rąk podstępników, którzy wabią w gazetach Was bracia tanio podanemi cenami majątków, jak djabeł słodkiemi obietnicami dobrą duszę. W nieszczęściu, które Panu B. B. groziło, przypomniał sobie o A. Witkowskim w Ostrowie, przybył do mnie i zeznał całe zajęcie, dziękując Boskiej Opatrzności, że się wydostał z rąk siepaczy. 1506 1 4

Kochani Bracia Polacy!

Na co moje upomnienia, czy to w gazetach czy to w listach, które odemnie otrzymujecie, skoro jednak po poinformowaniu się według gazety, objeżdżacie całą Polskę, a gdy dopiero się przekonacie, zwracacie się do mnie, opowiadając swoje przygody. Poco tracicie setki tysięcy mkp., które zapracowaliście przez ciężką pracę w pocie czoła i wydajcie takowe na próżne a nie zastosując się do moich ostrzeżeń i nawet próśb. Wiadomo Wam, że każdemu z Was jak własnemu bratu chętnie chcę pomódz i bezpłatnie udzielam informacyj o ile się na jakiejbądźkolwiek drodze do mnie zwrócicie. Raz jeszcze proszę nigdy nie łudzić się obiecanką w gazetach, i nie będę Was pewno już długo obciążał moimi przestrogami, gdyż nie długo będę zmuszony złożyć moją pracę z powodu braku zdrowia i to najpóźniej z przyszłą wiosną. Więc kto ma zamiar przekonać się o mojej obsłudze, niech się do mnie z całem zaufaniem zwróci, gdyż mam wielki wybór i to według życzenia każdego z Was. Objaśniam Wam także, że udzielam nietylko informacyj listownie, lecz także daję, jak Wam wiadomo, **tym**, którzy przyjeżdżają za kupnem, zaopatrzeni w odpowiedni zadatek, **samochody bezpłatnie**, a nie tym, którzy przyjeżdżają na zwiedzenie Poznańskiego. Objaśnienie podaję dlatego, ażeby uniknąć wszelkich nieporozumień, jakie miały zajście u mnie przed paru dniami.

BIURO KOMISOWE (Pośrednictwo majątków)

A. WITKOWSKI

OSTRÓW (Wielkopolska), ulica Kolejowa 38, przy dworcu.

Telef. 88. FIRMA SĄDOWNIE ZAPISANA. Telef. 88.

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Dr. Stanisław Kulpa.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.